

Życie z piętnem śmierci

PREMIERA | AGNIESZKA RATAJ

„(A)pollonia” Krzysztofa Warlikowskiego – nowy spektakl Nowego Teatru pokazywany w ogromnej hali w Koneserze – to teatralny esej o składanym w ofierze życiu. Oszałamia i stawia niewygodne pytania, na które odpowiedzi nie chcemy poznać

Sprawdziły się zapowiedzi sprzed premiery. W „(A)pollonii” Krzysztofa Warlikowskiego nie interesuje liniowa akcja wyznaczona przez dramat. To raczej teatralny esej. Podróż przez kolejne lektury i tematy, wymagająca od widza zaangażowania i skupienia. Przy pomocy tekstów Ajschylosa, Krall, Littmana, Eurypidesa, Andersena czy Coetzeego Warlikowski przygląda się powtarzającemu się korowodowi zabijania. Bo czy w starożytności, czy dzisiaj, ten proces trwa. Niczego nie uczy kolejne pokolenia, a tylko potęguje chaos współczesnego świata. I zmusza do stawiania niewygodnych pytań.

Warlikowski sięga po postaci z różnych epok i przedstawia ich historie, wykorzystując współczesne środki. Oto Orestes (Maciej Stuhr). Po zabójstwie Klitajmestry (świetna Małgorzata Hajewska-Krzysztofik) zamyka się z jej upozowanymi i umalowanymi zwłokami w łazience, skąd do Internetu wrzuca swój program „Kibel tv”. Jak bohater filmu „Tarnation” eksperymentalnie używa kamery do wypłucia z siebie całej nienawiści do matki i szczegółów zbrodni, o której dyskutują na czacie inni użytkownicy sieci.

Oto Renate Jett. Śpiewa napisane przez siebie specjalnie do spektaklu piosenki, za sprawą których chwilami zamienia się on w rockowy koncert.

Oto Alkestis (Magdalena Cielecka) i Admet (Jacek Ponie-



JAKUB OSTRALEWSKI

działek). Opowiadają o swojej miłości w nagranych wcześniej filmie, utrzymanym w konwencji telewizyjnego show.

Oto ceremonia nadania Apollonii Machczyńskiej medalu Sprawiedliwego wśród Narodów Świata. Przypomina upiorny kabaret i parodię procesu prowadzonego przez ucharakteryzowanego na Jokera Herkulesa (Andrzej Chyra).

Aktorów śledzi kamera. Najdrobniejszy grymas lub gest

przerzucany jest w powiększeniu na ścianę.

Od początku na zmysły widza działa przestrzeń – największa, jaką Małgorzata Szczęśniak stworzyła do przedstawień Warlikowskiego. Z lustrzaną podłogą, utrzymana w kolorystyce ascetycznej bieli, z wydzielonymi, ale w pełni przeszklonymi dwoma miejscami: pokojem i łazienką. Pozornie te dwa pomieszczenia są otwarte, zamknięte jednak bohaterów w pu-

łapkach. Za szybami, widoczna ze wszystkich stron, a jednak samotna, umrze Alkestis. W przedostatniej scenie Apollonia Machczyńska rozpaczliwie walczyć tutaj będzie z mężczyzną, którego miłość miała uratować ją od śmierci. On jednak jest zmuszony ratować własne życie, więc ją zastrzeli.

W tym świecie nie ma już bogów, bohaterowie zostają sami z własną odpowiedzialnością za dokonane czyny. Warlikow-

ski przygląda się nie tylko ofiarom poświęcającym własne życie za ojczyznę, dla rodziny czy obcych ludzi i stającym się symbolami. Patrzy na ich najbliższych, którzy muszą żyć dalej. Z niezaleczonym żalem do siebie i do odchodzących. Z samotnością i poczuciem winy. I z pytaniami, na które nie znają odpowiedzi: czy oddałbyś własne życie? Czy na pewno możesz powiedzieć, że nigdy nie zabijesz?

Niezwykły jest finał tego przedstawienia, który nieoczekiwanie przynosi nadzieję. Aktorzy wychodzą ze swoich ról, już prywatnie zbierają się w oszklonym pokoju, gdzie Renate Jett z pasją wykonuje ostatnią pieśń. W hołdzie ofiarom, ale i z wdzięcznością dla żywych, którzy mogą o nich opowiadać. ■

(A)pollonia. Koneser, ul. Żąbkowska 27, tel. 022 379 33 33, bilety: 80 - 100 zł, spektakle: wtorek - środa, godz. 20, czwartek, godz. 20.30

* W pozornie otwartych przeszklonych przestrzeniach aktorzy są zamknięci jak w pułapkach